

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica XV (2015)

ISSN 2081–3333

*Halina Sekuła-Kwaśniewicz*

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Tradycja i nowoczesność we wzorach ról kobiecych w Polsce

### Ustalenia definicyjne i sformułowanie problemu

Jednym z możliwych podejść w śledzeniu dokonujących się przeobrażeń pozycji społecznej współczesnych kobiet jest wskazanie w pełnionych przez nie rolach życiowych zarówno elementów należących do tradycji, jak i tych, które jawią się jako nowoczesne. Tradycja i nowoczesność, określane czasem zamiennie jako ciągłość i zmiana, stanowią bowiem dwa istotne i różnie wartościowane atrybuty funkcjonowania każdego społeczeństwa. Tradycję definiuje się zwykle jako ustalony i obowiązujący zestaw praktyk społecznych, nadających szczególne znaczenie określonym wartościom i normom w celu zapewnienia trwałego związku społeczności z rzeczywistą lub wyobrażoną przeszłością. W rozumieniu treściowym tradycja oznacza dziedzictwo kulturowe, na które składają się utrwalone i przekazywane w procesach socjalizacji wartości, normy i prawa, wierzenia i przekonania, wzory zachowań, zwyczaje i obyczaje oraz instytucje. Tradycją jest zatem wszystko to, co wytworzono w przeszłości i uznane zostało za ważne w kolejnych pokoleniach. Natomiast w rozumieniu behawioralnym tradycja to akt przekazu i przejęcia czegoś z mniej lub bardziej odległej przeszłości oraz zdolność wiązania dorobku przeszłości z dającą się przewidzieć przyszłością. Nowoczesność z kolei przywykło się na ogół ujmować w opozycji do tradycji, jako odejście od fetysyzowania norm i obyczajów, jako orientację na przyszłość, pochwałę innowacji i potrzebę kreowania wizji nowego ładu społecznego. Nie są to jednak w pełni wykluczające się orientacje społeczne, ponieważ występują najczęściej paralelnie, co oznacza, że każde społeczeństwo, w każdym momencie swojego istnienia, musi określić nie tyle ich obecność, ile raczej ich wzajemną proporcję. Odejście bowiem od elementów związanych z tradycją mogłoby spowodować załamanie się większości norm ludzkiego zachowania i szerszych reguł funkcjonowania każdego systemu społecznego. Z kolei bez elementów nowoczesności nie byłby możliwy jakikolwiek rozwój społeczny i nie mogłaby się dokonać żadna adaptacja społeczeństwa do stale zmieniających się realiów ekonomicznych i politycznych.

Doprecyzowania wymaga również termin „rola społeczna”. Nie wnikając bliżej w różne teoretyczne ujęcia tego kluczowego dla socjologii pojęcia, można go

najogólniej zdefiniować jako zestaw stałych i wewnętrznie spójnych zachowań oraz podstawowych obowiązków, przywilejów i praw, wyznaczonych i oczekiwanych przez daną grupę społeczną w stosunku do jednostki zajmującej w niej określoną pozycję. Szczególnym typem tak rozumianych ról społecznych są role płci, dodatkowo uzależnione od obowiązujących w danym społeczeństwie kulturowych wzorów kobiecości i męskości. Zgodnie z nazwą posiadają one kulturowy rodowód oraz zakładają wyraźną asymetrię w położeniu społecznym. Ową asymetrię określa się zwykle bądź jako dominację mężczyzn i podległość kobiet, bądź zamiennie i tylko w stosunku do kobiet jako dyskryminację, segregację lub upośledzenie.

Kulturowe wzory kobiecości i męskości precyzują odrębne dla obu płci normy zachowań zawarte w obowiązujących systemach normatywnych, w tym zwłaszcza w religii i obyczaju. Nie ulega wątpliwości, że spośród wielu współczesnych systemów normatywnych najwyższą mocą sprawczą w procesie generowania i pogłębiania nierówności społecznych na gruncie płci odznacza się obyczaj, który będąc najczęściej zakorzeniony w religii, pełni raczej rolę zbioru mitów, uprzedzeń i przesądów nieprzystających do aktualnych realiów społecznych niż zestawu zracjonalizowanych standardów działania. Tak więc termin „obyczaj” w przyjętym tu rozumieniu oznaczać będzie wywodzący się z tradycji wzór ujednoliconego i bezrefleksyjnie powielanego przez większość członków danej zbiorowości zachowania, któremu towarzyszą mocno ugruntowane i często dość odległe od racjonalnych uzasadnień przekonania. Na wzór ten składają się również zbiory norm wymuszających pożądane społecznie zachowania, wśród których obecne są zarówno nakazy, jak i zakazy. Działają one wysoce stabilizująco na życie zbiorowości i sprzyjają zachowaniom konformistycznym jej członków, mimo że łączone z nimi sankcje nie mają formalnego charakteru i ograniczają się bądź wyłącznie do stosowania dezaprobaty społecznej, bądź też innych nieformalnych kar ze strony otoczenia (Znaniński 1971: 464).

Wzorów kobiecości i męskości nie należy jednak – mimo często spotykanej praktyki – mylić ze stereotypami płci, ponieważ są to pojęcia dość zróżnicowane zakresowo. O ile bowiem na stereotyp składają się wyłącznie przekonania dotyczące cech psychicznych przypisywanych przedstawicielom każdej z płci oraz postawy wobec społecznie określonych wzorców kobiety i mężczyzny, o tyle wzory kobiecości i męskości wyznaczają przede wszystkim faktyczne zachowania, niezależnie od formułowanych przy tej okazji przekonań (Brannon 2002: 212–220).

Rezygnując z bliższego wnikania we wzajemne powiązania przywołanych terminów, warto wskazać na ciągłą dynamikę kulturowych wzorów ról wyznaczonych przez płeć. Mając to na uwadze, można sądzić, iż bardziej interesująco rysuje się ustalenie, w jaki sposób one powstają i ulegają wzmocnieniu lub poddawane są modyfikacjom czy też zanikają, niż wnikanie w naturę składających się nań elementów. Dotyczy to zwłaszcza tradycyjnej wersji roli kobiety, której ewolucję w uproszczeniu można przedstawić w postaci trychotomii, obejmującej: wzór tradycyjny – wzór zmodernizowany – wzór nowoczesny. Zakłada ona bowiem istnienie dość typowego *continuum*, z którego wynika, że o ile wzór tradycyjny ograniczał główną sferę aktywności kobiet do spraw rodzinno-domowych, przynależnych do przestrzeni

prywatnej, a wzór zmodernizowany pozwalał udzielać się im, przynajmniej w ograniczonym zakresie, w wybranych dziedzinach sfery publicznej, o tyle wzór nowoczesny wytyczony został przez prawie nigdzie dotąd nieosiągalny ideał pełnej kobiecej partycypacji we wszystkich agendach szeroko rozumianej przestrzeni publicznej. Jest przy tym dość znamioną prawidłowością, że owe trzy warianty wzorów dość wyraźnie koegzystują ze sobą, przyjmując w różnych okresach historycznych odmienne konfiguracje, przy czym ich wspólną cechą jest powolne, lecz w istocie nieuchronne, odchodzenie od tradycji i oporne zbliżanie się ku nowoczesności.

Położenie nacisku na nieuchronność tak ukierunkowanej zmiany oznacza równocześnie niezgodę na kreowanie bezkrytycznej i wręcz absurdalnej wizji wyższości tradycji nad nowoczesnością w aktualnym dyskursie poświęconym sprawom kobiet, który z różnym nasileniem trwa od blisko ćwierćwiecza tak na forum polskiego parlamentu, jak i wielu środowisk opiniotwórczych. Stąd wynika główna teza niniejszego opracowania, którą można sprowadzić do stwierdzenia: skoro cała otaczająca nas rzeczywistość podlega daleko idącym zmianom, istnieje pilna potrzeba bezwzględego odejścia od tradycjonalizmu w podejściu do większości kwestii związanych z publicznym funkcjonowaniem współczesnych kobiet.

Należy przy tym dodać, że dokonujące się zmiany we wzorach ról społecznych kobiet są trudno uchwytne oraz przebiegają dużo wolniej niż przeobrażenia w sferze obiektywnej, związanej przykładowo ze stanem technologii i techniki czy organizacją społeczną. Ten oczywisty proces podążania w kierunku nowoczesności posiada – jak wiadomo – wysoce zróżnicowane tempo w zależności nie tylko od czasu historycznego, ale również od typu społeczeństwa. Może być on analizowany najpełniej za pośrednictwem różnorodnych wskaźników realnego uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, w których – zdaniem wielu badaczy – wyróżnia się praca zawodowa i aktywność w sferze społeczno-politycznej.

Sugerowana w tytule opracowania próba prześledzenia dokonujących się w naszym kraju przeobrażeń wzorów ról kobiecych mieć będzie wybiórczy charakter nie tylko z uwagi na złożoność i rozległość problematyki, ale również na konieczność uwzględnienia niezbędnej cezury czasowej w celu wyboru punktu odniesienia dla wydobywania owych zmian. W związku z tym prowadzona analiza uwzględniac będzie okres realnego socjalizmu jako punktu wyjściowego i powstałej po roku 1989 rzeczywistości społeczno-ustrojowej jako stanu docelowego. Jej główny cel sprowadzać się będzie do wykazania, że utrzymującą się w naszym kraju dyskryminację kobiet w sferze pracy i w polityce generują przede wszystkim czynniki kulturowe, wśród których wyróżnia się przynależny do przeszłości tradycyjny wzór ról płci.

## **Główne komponenty tradycyjnego wzoru roli kobiety**

Socjologiczne zainteresowania kwestią kobiecą w Polsce datują się mniej więcej od lat 60. ubiegłego wieku, będąc swoistym refleksem powstałej wcześniej socjologii płci, rozwijanej głównie w USA jako rezultat powojennej fali feminizmu. Większość powstających wówczas w naszym kraju opracowań nawiązywało do

słynnej tezy Alvy Myrdal (Myrdal 1956) o podwójnym, tj. rodzinno-domowym i pozadomowym zatrudnieniu kobiet, wyjaśniającej niższą pozycję kobiet niż mężczyzn w rodzinie i społeczeństwie, niskie wskaźniki ich uczestnictwa w życiu publicznym oraz społeczne konsekwencje tego stanu rzeczy w sferze zawodowej (zob. szerzej: Piotrowski 1963, Sokołowska 1963, Strzezińska 1970).

Dla wielu autorów podejmujących wówczas tę problematykę główną przyczyną takiego usytuowania kobiet było utrzymywanie się w naszym społeczeństwie odziedziczonych po poprzednich pokoleniach wzoru kulturowego, który miał pośrednio wyjaśniać różnice w funkcjonowaniu obu płci w rodzinie i życiu publicznym oraz w dostępie do społecznie cenionych dóbr, w tym zwłaszcza do zasobów władzy. Był on nazywany tradycyjnym dla podkreślenia jego powiązań z przeszłością. Na ów tradycyjny wzór, wypracowany głównie w warstwie mieszczańskiej i chłopskiej, składał się swoisty zestaw kobiecych ról rodzinnych, wśród których wyróżniały się kolejno role kobiety towarzyszkii życia, rodzicielki, piastunki domowego ogniska oraz głównej dysponentki funkcji opiekuńczych (Piotrowski 1978: 115–116).

Był to zatem wzór czyniący z małżeństwa i macierzyństwa najwyższe powołanie kobiety czy – rzecz by można – szczególny obowiązek, któremu powinna się ona biernie poddać. Jego nakazowy i przymuszający charakter prowadził *de facto* do przesadnego wartościowania roli prokreacyjnej i małżeńsko-rodzinnej przy równoczesnej dewaluacji pozadomowych form aktywności, związanych z pracą zawodową, polityką czy kulturą. Nie oznacza to jednak, że pełnienie przez kobietę tej funkcji o charakterze ekonomicznym było w Polsce zjawiskiem niespotykanym. Wiadomo bowiem, że kobiety w naszym kraju pracowały od dawna w celu zapewnienia wyższej kondycji materialnej rodzinie, lecz praca ich ograniczała się zwykle do ram domu i rodziny. Jednakże zajęcia te, niezależnie od ich wartości utylitarnej, pracochłonności i uciążliwości, podporządkowywane były zawsze wcześniej wymienionym obowiązkom. Wykonywanie wielu użytecznych zajęć na rzecz domu i domowników nie stanowiło przy tym liczącego się składnika wzoru kobiety, ponieważ troska o zabezpieczenie ekonomicznych potrzeb rodziny spoczywała wyłącznie na mężczyźnie.

Swoistej ramy teoretycznej w wyjaśnieniu tej kwestii dostarczała m.in. perspektywa strukturalno-funkcjonalna, która najbardziej skrótowo rzecz ujmując, sprowadzała się do przypisywania kobiecie wyłącznie niżej ewaluowanej roli ekspresywnej, w odróżnieniu od wyznaczonej mężczyźnie i znacznie wyżej cenionej roli instrumentalnej. Zdaniem Talcotta Parsonsa, jako czołowego eksponenta tej orientacji, w każdej rodzinie, niezależnie od czasu historycznego, istnieje zapotrzebowanie wyłącznie na jedną rolę ekspresywną i jedną rolę instrumentalną. Pierwsza z nich ograniczała się wyłącznie do wydawania na świat potomstwa, dbałości o dom oraz kształtowania poprawnych stosunków w rodzinie, natomiast druga była znacznie pojemniejsza, ponieważ w jej zakres wchodził zarówno obowiązek zabezpieczania materialnych podstaw egzystencji rodziny, jak i wyłączność reprezentowania jej w relacjach z innymi instytucjami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi (Parsons 1955: 23).

W tym kontekście wypada zgodzić się z poglądem, że skoro rodzinno-domowe formy kobiecej aktywności były programowo dewaluowane i postrzegane w formie podrzędnych obowiązków, to wyżej cenione zajęcia pozadomowe mężczyzn czyściły z nich wyłącznych wykonawców „sprawczej głowy rodziny” (Renzetti, Curran 2005: 11–12).

Tendencja do deprecjonowania rodzinno-domowej aktywności kobiet prowadziła do wykształcania się wśród nich postawy bierności i zależności oraz poczucia niższej wartości. Nie pozostawało to bez wpływu na pozycję kobiety w przestrzeni pozarodzinnej. Wprawdzie ewentualne uczestnictwo w niej nie naruszało pozycji kobiety w rodzinie, to jednak w dużym stopniu było od niej zależne, czego wyrazem miało być powszechne wówczas przekonanie, iż „jej pozycja w ramach szerszej społeczności wyznaczona była pozycją jej męża” (Piotrowski 1978: 116).

W rezultacie ów dopuszczalny zakres kobiecej autonomii był tradycyjnie mocno ograniczony. Co więcej, wszelkie przejawy jakiegokolwiek uczestnictwa kobiet w szerszej przestrzeni publicznej spotykały się od dawna z dużą dezaprobatą społeczną. Wystarczy tu wskazać na wyjaśnienie tego fenomenu dokonane przez Thorsteina Veblena na marginesie słynnej teorii klasy próżniaczej, której pierwsze książkowe wydanie ukazało się przeszło 100 lat temu. Obserwowana przez niego nieprzychylność ówczesnej opinii publicznej wobec szerszego angażowania się kobiet wynikała z głębokiego przyzwyczajenia społeczeństwa do uznawania takiego modelu życia, który po pierwsze, przypisywał kobiecie podrzędną sferę działalności w stosunku do czynności mężczyzny, a po drugie, wyjście poza tradycyjnie przypisywany kobiecie krąg obowiązków uznawał za „niekobiece”, a nawet „niemoralne”. W dodatku, dążenie kobiet do niezależnego życia (zwanego również przez niego „życiem na własny rachunek”) miało rzekomo pociągać za sobą negatywne skutki w postaci zagrożenia ładu społecznego większości dziedzin życia zbiorowego. Najbardziej jednak pesymistyczny wniosek tego dyskretnego zwolennika emancypacji kobiet sprowadzał się do stwierdzenia, iż perspektywa zmiany istniejącego stanu rzeczy jest właściwie mało realna, gdyż zdecydowana większość kobiet czerpie zadowolenie z realizacji modelu „życia zastępczego”, będącego wtórnym odbiciem życia ich mężów (Veblen 1971: 314–316).

Ujawnione przez Th. Veblena prawidłowości okazały się wielce instruktywne, a nawet w pewnym sensie ponadczasowe, gdyż towarzyszyły one prawie w niezmienionym kształcie wkraczaniu kobiet w wielu krajach świata na rynek pracy w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej, a niektóre z nich, jak na przykład swoista aprobata dla istniejących dystansów między kobietami i mężczyznami, połączona z deklarowaną przez kobiety chęcią zajmowania niższych pozycji lub stanowisk, funkcjonuje nadal w postaci odkrytego niedawno „paradoksu zadowolonego niewolnika” (Domański 1992: 116).

Przykładowo, w analogicznym okresie w Polsce (a można sądzić, iż nie jest ona pod tym względem odosobniona) najczęściej wysuwany argument przeciwko kobiecej aktywizacji zawodowej wynikał z przekonania, iż generowany przez zatrudnienie wzrost samodzielności i niezależności ekonomicznej kobiet przyczyniać się

będzie do zaniku patriarchalnego (a więc dodatniego, bo historycznie sprawdzonego) modelu rodziny. Dalsza argumentacja opierała się na dość wątpliwym założeniu, iż praca zarobkowa żony rzuca z jednej strony cień na wizerunek męża, jego zaradność życiową i zdolność zabezpieczania bytu rodziny, prowadząc w rezultacie do obniżenia jego prestiżu społecznego, z drugiej natomiast prowadzi się będzie do licznych zaniedbań w sferze tradycyjnych obowiązków kobiecych w domu (Piotrowski 1963: 228).

Prezentowany wzór, choć odnosił się głównie do kobiet zamężnych, miał równocześnie – zgodnie z zasadą jednorodności wszelkich wzorów kulturowych – charakter uniwersalny, jednolity dla ogółu kobiet. Wyrażało się to, najogólniej mówiąc, w wykorzystywaniu założenia o nierównym statusie obu płci nie tylko przy formułowaniu nakazów i zakazów łączonych z pożądanymi zachowaniami kobiet, ale również przy utrwalaniu przyzwolenia dla funkcjonowania odrębnych – w zależności od płci – kryteriów ocen i standardów moralnych. W przypadku tych ostatnich przyjmowały one najczęściej postać zjawiska określanego mianem podwójnej moralności, które utrzymuje się nadal w wielu środowiskach w Polsce, mimo wyraźnie mniej już restryktywnej formy.

Innymi przykładami uniwersalizacji analizowanego wzoru może być wykorzystywanie jego komponentów w: 1. odmiennym socjalizowaniu dziewcząt i chłopców, 2. zróżnicowanej według kryterium płci ucznia praktyce edukacyjnej oraz 3. upowszechnianiu tradycyjnych koncepcji kobiecości i męskości w środkach masowego przekazu. Z głębokiej internalizacji zróżnicowanego według płci repertuaru wartości i norm zachowania przekazywanego drogą wychowania i socjalizacji wynikają dwie dalsze cechy prezentowanego wzoru, a mianowicie jego ponadczasowość i powszechność, które zapewniają jego historyczną ciągłość.

Tradycyjny wzór kobiety – podobnie jak wszelkie wzory kulturowe – podlega mimo wszystko mniej lub bardziej zauważalnym modyfikacjom, które pozwalają przedstawicielkom przynajmniej niektórych kategorii kobiet zaistnieć w szerszej niż środowisko rodzinno-domowe przestrzeni społecznej.

## **Przejawy odchodzenia od tradycji we wzorach kobiet w latach 1945–1989**

Zachodzące w Polsce po roku 1945 przemiany polityczno-ekonomiczne, w tym zwłaszcza nowe ramy ustrojowe, planowo uruchamiane procesy uprzemysłowienia oraz rozwój sektora usług (np. w handlu, obsłudze administracyjnej biur i urzędów, opiece zdrowotnej) stwarzały kobietom pewne możliwości przełamywania tradycyjnych wzorów zachowań i, co za tym idzie, szerszego wkraczania w przestrzeń publiczną. Wypada jednak dodać, że dotyczyło to wyraźnie częściej sfery pracy niż pozostałych wymiarów przestrzeni publicznej. W przypadku pracy dodatkowymi czynnikami szerszej mobilizacji różnych kategorii kobiet były z jednej strony ogólnie niskie płace, które wymuszały konieczność przyjmowania przez kobiety instrumentalnej roli zarobkującego współżywiciela rodziny, natomiast z drugiej – korzystne ustawodawstwo socjalne w zakresie opieki nad dziećmi oraz zależne



od koniunktury ekonomicznej czynniki natury ideologicznej lansowane oficjalnie przez państwo.

Dość powiedzieć, że w oficjalnym modelu pozycji kobiety lansowanym w pierwszych dekadach analizowanego okresu dały się wyraźnie wyróżnić trzy, często wykluczające się wzajemnie, stanowiska: 1. postulowanie maksymalnej aktywizacji zawodowej kobiet w latach 1947–1954, co ze względu na sytuację na ówczesnym rynku pracy wyrażało się w mocnym akcentowaniu komplementarności ich roli pracowniczej i roli obywatelskiej, 2. uwydatnianie bądź nawet propagowanie znaczenia roli rodzinnej kobiety w latach 1955–1957, przy równoczesnym pomniejszaniu znaczenia ról zawodowych w związku z dekoniunkturą gospodarczą i nieoczekiwaną nadwyżką siły roboczej oraz 3. promowanie praktyki godzenia obu przeciwstawnych stanowisk bez wyraźnego preferowania jednego z nich, które zaznaczyło się w roku 1958 i właściwie z niewielkimi wahaniem obowiązywało do końca okresu realnego socjalizmu (Sokołowska 1976: 274).

Na skutek braku rygoryzmu w postępowaniu władz i przyzwolenia na alternatywne stosowanie proponowanych rozwiązań dochodziło jednak do wzrostu poziomu zatrudnienia kobiet, dzięki czemu stawały się one – podobnie jak w krajach zachodnich – znaczącym elementem rynku pracy. Wyrażało się to w systematycznie rosnącym udziale kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce społecznej, który w latach 1950–1989 wzrósł od 30,6% do 46,7%, czyli o ponad połowę (Beskid 1996: 103–104).

Liczne realizowane wówczas badania dowodziły, iż praca zawodowa, jako nowa rola życiowa kobiet, w zasadzie nie zmieniła wiele w dotychczasowym repertuarze tradycyjnie przypisywanych im zajęć. Podobnie jak wcześniejsze wykonywanie prac użytecznych na rzecz domu i domowników nie zwalniało kobiety z innych jej obowiązków, tak obecnie przyjmowanie funkcji zarobkującego współżyciela rodziny, czyli tzw. roli instrumentalnej w Parsonсовskim znaczeniu, nie zmieniło w znaczący sposób zakresu jej tradycyjnych obciążeń. W związku z tym obowiązek wychowywania dzieci, prowadzenia domu i troski o domowników – wykonywany z konieczności w nieco zmodyfikowanej formie – stanowił nadal podstawową treść roli kobiecej w Polsce. Wprawdzie podjęcie zatrudnienia przeniosło sporą część kobiecych obowiązków poza dom i rodzinę dzięki dość dobrze rozbudowanej, ale i tak często reglamentowanej ze względu na rosnące potrzeby, sieci żłobków, przedszkoli i świetlic, to jednak znaczny ich zakres spoczywał nadal na barkach pracującej kobiety.

Równocześnie w nawiązaniu do przywołanej wcześniej tezy A. Myrdal o dwu rolach pracujących zawodowo kobiet podkreślano, że znaczna wielkość wydatku energetycznego towarzyszącego zajęciom domowym, ich uciążliwość i powtarzalność oraz częste napięcia spowodowane najczęściej brakiem odpowiedniej ilości czasu na ich wykonanie, upoważnia do przypisywania pracy domowej, chociaż nieopłacanej, funkcji usługowo-produkcyjnej (Sokołowska 1976: 140–142, Strzezińska 1970: 10).

Masowe wejście kobiet na rynek pracy w okresie realnego socjalizmu prowadziło ponadto do licznych sytuacji konfliktowych związanych chociażby z koniecznością harmonizowania ról zawodowej z rolami rodzinno-domowymi. Nic więc zaskakującego w tym, że aktywizacja zawodowa kobiet wzbudzała dość sprzeczne oceny, wśród których dały się wyróżnić dwa zasadniczo odmienne stanowiska, tj. pesymistyczne i optymistyczne.

Pierwsze z nich, dodajmy niezbyt często reprezentowane, wyrażało się w przesadnym akcentowaniu negatywnych aspektów procesu masowej aktywizacji zawodowej kobiet przy równoległym pomniejszaniu tych pozytywnych stron, których nie można było nie zauważać. Przykładem tych ostatnich może być towarzysząca zatrudnieniu aktywność edukacyjna, która w istocie przyczyniała się do intelektualnej niezależności wielu kobiet, podnoszenia jakości ich relacji z partnerem i potomstwem oraz wzrostu atrakcyjności na rynku pracy i realnych perspektyw awansu zawodowego. Najbardziej wymownym rysem tego stanowiska było podnoszenie kwestii tzw. zaprzepaszczenia szansy, jaką dawał centralnie kontrolowany przez władze przebieg procesu wkraczania kobiet na rynek pracy. Główny zarzut sprowadzał się tu do przyjęcia tezy, że masowa aktywizacja zawodowa właściwie nic nie zmieniła w położeniu ówczesnych kobiet, mimo że mogła wiele uczynić. Dzięki bowiem odgórnemu nią kierowaniu mogła wnieść nowe elementy do dotychczasowego wzoru kobiety, takie jak orientacja na sukces, wiara we własne siły, partnerski model relacji z przedstawicielami bliższych i dalszych środowisk. Niespożytkowanie owej rzekomej szansy łączyło się – zgodnie z tą tezą – z „utratą możliwości pełnego i trwałego przejścia od tożsamości kobiet określonej przez zestaw tradycyjnych ról społecznych do tożsamości będącej efektem wyboru sposobu przeżywania własnego życia” (Titkow 1995: 30).

Jeśli nawet uznamy, że tego rodzaju manipulacja kobiecą tożsamością byłaby w ogóle możliwa i nawet społecznie pożądana, to trudno jednak zgodzić się z poglądem zakładającym możliwość odgórnego i efektywnego nią sterowania. Nie można bowiem nie dostrzegać, że kształtowanie oczekiwanej tożsamości społecznej – podobnie jak wszelkich zmian w sferze świadomości – jest w swej istocie procesem wysoce złożonym, długofalowym, wielorako warunkowanym i prawie nigdy w pełni nieosiągalnym za pomocą centralnie podejmowanych procedur i środków. Co więcej, z uwagi na delikatną materię tego specyficznego wytworu odbywa się on zazwyczaj oddolnie, indywidualnie i spontanicznie, z reguły ewolucyjnie i najczęściej międzygeneracyjnie.

Drugie z kolei stanowisko, dodajmy, wyraźnie optymistyczne i częściej artykułowane, sprowadzało się głównie do wydobywania zróżnicowanych aspektów kobiecej aktywizacji zawodowej. Równocześnie podkreślano w nim dwie główne cechy analizowanego procesu, a mianowicie masowość i egalitarność. Pierwsza z wymienionych tu cech wskazywała na niespotykaną dotąd skalę zjawiska, jakim była aktywizacja zawodowa kobiet, druga natomiast informowała o jego szerokim zasięgu społecznym, obejmującym zarówno różne kategorie kobiet (np. panny, kobiety zamężne, samotne żywicielki rodzin, kobiety posiadające małe dzieci), jak



i zróżnicowane środowiska społeczne, z których się wywodziły (np. kobiety w miastach, mieszkanki wsi, reprezentantki różnych zawodów).

Szczególnie dużo uwagi poświęcano w tym stanowisku pozytywnym następstwom podejmowania przez kobiety pracy zawodowej. Nie oznaczało to bynajmniej przemilczania powszechnie znanych mankamentów, takich jak dyskryminacja płacowa czy utrudniony ze względu na płeć dostęp do prestiżowych zawodów i stanowisk. Wśród pozytywnych stron kobiecej aktywizacji zawodowej wskazywano najczęściej – obok wspomnianego wcześniej wzrostu wykształcenia i poszerzania się obszarów kobiecej niezależności – na egalitarne przeobrażenia rodziny (np. znikanie rozdzielności ról męża i żony oraz ojca i matki, szersze przyzwolenie na indywidualne modyfikacje treści ról wyznaczonych przez płeć). Dostrzegano też zmiany w mentalności społecznej, niosące rosnącą aprobatę dla wszelkich przejawów kobiecej aktywności w szerokiej przestrzeni społecznej oraz przemiany w obyczajowości, wyrażające się w rosnącym indywidualizmie dziewcząt i kobiet przy wyborze m.in. kierunku kształcenia, zawodu, partnera życiowego, modelu życia rodzinnego oraz decydowania w kwestii macierzyństwa.

W rezultacie w drugiej połowie lat 70. pojawił się nawet dość ważny z punktu widzenia rozważanego problemu pogląd, że zaczął się formować – w skali nie spotykanej dotąd w Polsce – nowy wzór obyczajowy, umożliwiający integrację roli rodzinnej i zawodowej, dzięki czemu praca zawodowa „stała się jedną z funkcji kobiety zamężnej i istotnym elementem jej roli jako żony i matki, zdobywając sobie coraz powszechniejszą sankcję obyczajową” (Sokołowska 1976: 274). W bliższej charakterystyce tego rodzącego się wzoru podkreślano m.in., że zawierał on zerwanie z tradycją poprzez odrzucenie przekonania o wzajemnym wykluczaniu się roli macierzyńskiej i roli zawodowej. Twierdzono nawet, że chodzi tu o „nowy wzór społecznej roli kobiety w ogóle, dla której małżeństwo i macierzyństwo nie stanowią już istotnej przeszkody do poświęcania się pracy zawodowej” (Piotrowski 1978: 123).

Jeśli chodzi o pozostałe pola aktywności publicznej ówczesnych kobiet, to sytuacja nie wyglądała tak optymistycznie. Już na samym początku tego okresu zwracał uwagę fakt zaniku przedwojennych stowarzyszeń i organizacji kobiecych umożliwiających wykształcanie się wśród ich członkiń postaw i umiejętności obywatelskich, niezbędnych do udziału w bezpośrednim procesie decyzyjnym. Działo się tak, chociaż istniejące uregulowania prawne dawały kobietom możliwość swobodnego zrzeszania się w tego typu strukturach.

Ich aktywność na tym polu ograniczała się do uczestnictwa w Lidze Kobiet lub równolegle na wsi w Kołach Gospodyń Wiejskich. Liga Kobiet, która od roku 1981 funkcjonuje jako Liga Kobiet Polskich, stanowiła główną i najbardziej masową organizację kobiecą w Polsce. Od początku swego istnienia posiadała ona wyłączność na wszelkie inicjatywy kobiece i chociaż orientowała się głównie na specyficzne problemy różnych środowisk i kategorii kobiet, a w zależności od odpowiedniej koniunktury gospodarczej, na szerszą dostępność rynku pracy, to *de facto* potwierdzała kreowane przez władzę pozory swobód demokratycznych i angażowania się kobiet w budowę socjalizmu. Zaniedbywała ona przy tym – mimo oficjalnych zapewnień

– kwestię przygotowywania kobiet do pełnienia ról obywatelskich i uczestnictwa w polityce (Sekuła-Kwaśniewicz 2008: 48–49).

Wprawdzie udział kobiet w polskim parlamencie zwiększył się w stosunku do okresu przedwojennego z kilku do kilkunastu procent, osiągając nawet w latach 1980–1985 wartość 23%, to jednak zwiększenie reprezentacji politycznej nie szło w parze ze wzrostem ich rzeczywistego udziału w sprawowaniu władzy. W tym czasie w Polsce faktycznie rządziła PZPR, jednakże zarówno w jej kierownictwie, jak i w rządzie kobiet właściwie nie było. Ówczesne parlamentarzystki były w większości słabo wykształcone, reprezentowały na ogół mało znaczące działy gospodarki, a ich obecność w strukturze władzy miała wyłącznie wskazywać, że polski parlament stanowi pełną reprezentację całego narodu. Co znamienne, w dwu przypadkach, tj. w czasie odwilży październikowej 1956 roku oraz w 1989 roku, kiedy parlament odzyskał rzeczywistą władzę, liczba kobiet w jego składzie wyraźnie spadła (Fuszara 2005: 86–89).

Wypada zatem uznać, że w całym okresie realnego socjalizmu nie było obiektywnych warunków ku temu, aby kobiety mogły zaistnieć w polityce oraz wykształcić i skutecznie wypełniać rolę obywatelską, ponieważ oficjalnie składana im oferta była zbyt skąpa i mało atrakcyjna. W podobnym tonie, chociaż w innym kontekście, wypowiedziała się przed kilkunastoma laty Pippa Norris, twierdząc, że „uczestnictwo ludzi w polityce nie jest spowodowane tak bardzo tym, kim oni są, ale tym, jakie możliwości i inicjatywy polityczne są im proponowane” (Norris 2002: 2).

Uznając podejmowanie roli politycznej – obok roli zawodowej – za tzw. twarde wskaźniki uczestnictwa kobiet w zarezerwowanej tradycyjnie dla mężczyzn przestrzeni publicznej, wypada dodać, że o ile rzeczywistość ekonomiczna realnego socjalizmu, związana głównie z rosnącym popytem na określone rodzaje prac, umożliwiała kobietom mniej lub bardziej satysfakcjonujące pełnienie roli zawodowej, o tyle w przypadku roli związanej z partycypacją w gremiach władzy ówcześni decydenci polityczni takiej możliwości im nie stwarzali.

### **Dominujący wzorzec kobiety po roku 1989**

Można było oczekiwać, że przemiany ekonomiczno-ustrojowe dokonujące się w Polsce po 1989 roku przyczynią się do wyraźniejszego odchodzenia kobiet od ról tradycyjnych do ról bardziej nowoczesnych, związanych z pełniejszym uczestnictwem w przestrzeni publicznej, które – jak już była o tym wcześniej mowa – wyznaczała z jednej strony aktywność zawodowa, z drugiej natomiast uczestnictwo w polityce. Okazało się jednak, iż w wyniku urynkwienia i restrukturyzacji gospodarki oraz wzrostu pluralizmu w dziedzinie polityki, proces ten w dużym stopniu został spowolniony. W przypadku pełnienia pierwszej z ról negatywnie interweniowały dwa zjawiska, a mianowicie obniżenie kobiecej aktywności zawodowej i pojawienie się na szeroką skalę bezrobocia. Do obniżenia wskaźnika aktywności zawodowej dochodziło m.in. z powodu liberalizacji przepisów dotyczących regulowania stosunku pracy przez pracodawców w sektorze prywatnym oraz wycofania się państwa

z subsydiowania działalności placówek opieki nad dziećmi, w wyniku czego jeśli nawet kobiety nie traciły formalnie pracy, to nie mogły jej kontynuować z powodów macierzyńsko-rodzinnych. Dość powiedzieć, że w latach 1990–1993 rzeczywiste zatrudnienie kobiet (mierzone wskaźnikiem udziału pracujących kobiet w ich ogólnej liczbie) spadło w stosunku do roku 1989 o ponad 20% (Beskid 1996: 109).

Jeśli chodzi o drugie z wyróżnionych zjawisk, to warto zauważyć, że w początkowym okresie pojawienia się w naszym kraju bezrobocia to właśnie kobiety przeważały wśród ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Ich udział wahał się od 50,9% w 1990 roku, poprzez 53,4% w 1992 roku do 55,1% w roku 1995. W późniejszym okresie udział bezrobotnych kobiet był znacznie wyższy i osiągnął wartość 60,4% w roku 1997, a następnie po przejściowym spadku w latach 2001–2003 (od 52,7% do 51,5%) uplasował się w roku 2007 na poziomie 58,2%. Spadkowa tendencja utrzymywała się nadal w późniejszym okresie, by w latach 2012–2013 osiągnąć odpowiednio 51,4 i 51,0% (*Bezrobocie rejestrowane. I–IV kwartał 2007*, GUS, Warszawa 2008).

Nie wnikając bliżej w wewnętrzne zróżnicowanie kobiecego bezrobocia w Polsce (np. według kryterium wieku, stanu cywilnego, wykształcenia, miejsca zamieszkania czy sektora gospodarki), należy podkreślić, że kobiety od początku transformacji z trudem odnajdywały się na mało stabilnym rynku pracy. Wyrażało się to w tym, że czuły się bądź zagrożone perspektywą bezrobocia bądź też z tą przymusową beczynnością zawodową z trudem sobie radziły. Świadczyć o tym może zarówno poważny wzrost aktywności edukacyjnej w celu uzyskania wyższej atrakcyjności na rynku pracy, jak i systematycznie rosnący udział kobiet wśród ogółu osób długotrwale bezrobotnych. Ich wyraźnie gorsza od mężczyzn sytuacja na rynku pracy wynikała głównie z kierunku prowadzonej w naszym kraju restrukturyzacji gospodarki (likwidacja typowo kobiecych branż i brak ofert pracy dla kobiet) oraz postaw pracodawców opartych na stereotypowym postrzeganiu roli kobiety. Owo stereotypowe postrzeganie kobiety wyłącznie przez pryzmat jej roli rodzinno-domowej prowadziło i często nadal prowadzi do jej degradacji w roli pracownika, ponieważ dla pracodawcy kobieta jest pracownikiem niedyspozycyjnym i bardziej kosztownym niż mężczyzna ze względu na potencjalną perspektywę korzystania ze świadczeń związanych z macierzyństwem. W tej sytuacji kobiety w obawie przed utratą pracy same rezygnowały z urlopów wychowawczych. W 1990 roku z urlopów tych korzystało 629 tysięcy kobiet, natomiast w 1999 roku było ich tylko 163,9 tys. Na tak znaczny spadek korzystania z urlopów wychowawczych – obok wspomnianej wyżej obawy przed utratą pracy – wpływały takie czynniki, jak ogólne zmniejszenie diety kobiet, lęk przed obniżeniem dochodów rodziny oraz obawa przed dezaktualizacją wiedzy i umiejętności zawodowych w czasie ich trwania (Balcerzak-Paradowska 2001: 56).

Pogorszenie sytuacji kobiet na rynku pracy wynikało również z komercjalizacji usług opieki nad dziećmi. Prowadziła ona do ograniczenia ich dostępności dla osób o przeciętnych dochodach, a w połączeniu z likwidacją blisko połowy żłobków i przedszkoli przez samorządy lokalne stała się rzeczywistą barierą w harmonijnym

dotąd łączeniu przez kobietę roli zawodowej z rolą matki. Wprawdzie od pewnego czasu funkcjonują w naszym kraju tak zwane „urlopy rodzicielskie dla mężczyzn”, jednak jak pokazują dane opublikowane w „Gazecie Prawnej” 21.01.2009 roku, z urlopów tych korzystało zaledwie 2% mężczyzn, natomiast z dwóch dni wolnych wynikających z prawa do opieki nad dzieckiem tylko 7%.

W tej sytuacji wiele kobiet, które pozostawały bez pracy lub nie mogły jej kontynuować z powodów rodzinnych, podejmowało nowe formy zaradności życiowej, decydując się na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Własna działalność gospodarcza nazywana bywa czasem „samozatrudnieniem”, chociaż polskie prawo nie zawiera definicji tego pojęcia. W praktyce mianem tym określa się jednoosobową działalność gospodarczą, jednoosobową firmę czy przedsiębiorstwo, przy czym osoba podejmująca tego rodzaju działalność czyni to na własny rachunek i ryzyko. O samozatrudnieniu można mówić również w przypadku świadczenia usług pracy na rzecz samodzielnego podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą, co można rozumieć jako zastąpienie wcześniejszego stosunku pracy działalnością gospodarczą i uczynienie z wcześniejszego pracodawcy partnera byłego pracownika. Jest przy tym oczywiste, że ta dość powszechna forma zatrudniania wynika najczęściej z chęci obniżenia przez pracodawcę kosztów zatrudnienia (zob. Grywińska: 2007: 37–39).

Można jednocześnie tę formę zatrudnienia traktować jako ważny wskaźnik modernizacji i racjonalizacji zachowań w ramach rynku pracy, co w przypadku współczesnych kobiet staje się szczególnie pożądane. Szeroko rozumiane samozatrudnienie, należy bowiem traktować jako jeden z ważniejszych przejawów odchodzenia kobiet od tradycyjnych wzorów płci, w których jawiły się one jako istoty wysoce zależne od mężczyzn, niezdolne do podejmowania decyzji oraz pozbawione umiejętności kierowniczych. Kobiety korzystające z tej formy zatrudnienia stanowią obecnie całkiem liczną kategorię. Na podstawie odpowiednich przeliczeń statystycznych można stwierdzić, że ich udział wśród ogółu pracodawców i pracujących na własny rachunek waha się w ostatnich latach w granicach 30–35%, przy czym w pierwszym kwartale 2012 roku wyłącznie wśród pracodawców wynosił on 29,3%. Z ujęcia porównawczego wynika, że Polska w stosunku do starych państw unijnych wyróżnia się stosunkowo wysokim odsetkiem przedsiębiorczyń wśród ogółu zatrudnionych kobiet (25% wobec 11%) i nieco wyższym udziałem kobiet wśród ogółu zatrudnionych, z wyłączeniem rolnictwa, administracji publicznej i sektora usług finansowych (26,7% wobec 23,5%). Również odpowiednie udziały kobiet na stanowiskach kierowniczych w Polsce wykazują wyższe wartości niż w wielu innych krajach Unii Europejskiej (przykładowo w roku 2006 wyniosły one odpowiednio 35% i 23,5%). Pod tym względem pracujące Polki sytuują się w europejskiej czołówce, chociaż wyraźnie ustępują kobietom w Stanach Zjednoczonych, gdzie stanowią aż 42% kadry kierowniczej (Awdziejczyk 2010: 200, Marek-Zborowska 2012: 233–234).

Wysokie odsetki kobiet przedsiębiorczyń i menedżerek pozwalają z pewną ostrożnością uznać, że w naszym społeczeństwie zaczyna upowszechniać się wzór kobiety niezależnej, mającej prawo do podejmowania aktywności poza sferą

prywatną, decydującą o własnej drodze życiowej i zdolnej do podejmowania ryzyka. Potwierdzają to częściowo wyniki badań socjologicznych prowadzonych w latach 1992–2002, które wskazują m.in. na zmniejszanie się udziału zwolenników tradycyjnego modelu, w którym kobieta pozostaje w domu, a mężczyzna pracuje, zapewniając rodzinie niezbędne środki do życia. Ich udział spadł z 85% w 1992 roku do 69% w roku 2002. Zmniejszył się również odsetek osób przekonanych, że praca kobiet-matek odbywa się ze szkodą dla małych dzieci (spadek z 72% do 41%). Najbardziej jednak wskaźnikowy charakter posiada przyznanie kobiecie przez blisko 1/3 respondentów prawa do posiadania dziecka w sytuacji, gdy założenie rodziny z jakichś powodów nie jest możliwe (Siemieńska 2007: 314–315).

Przechodząc do kwestii aktywności w dziedzinie polityki, warto zauważyć, że pojawienie się na polskiej scenie politycznej pluralizmu (powszechnie uznawanego za jeden z głównych warunków procesu budowy demokracji), okazało się paradoksalnie w przypadku kobiet zjawiskiem dość kontrowersyjnym. Przemawia za tym nie tyle fakt wielości ugrupowań w polskim układzie sił politycznych, ile raczej dojście do głosu partii politycznych o wyraźnie konserwatywnej proveniencji, które uczyniły z tradycyjnych wartości rodzinnych podstawę własnych ofert programowych. W efekcie tego już na początku okresu transformacji pojawiły się pewne przedsięwzięcia lansujące tradycyjnie pojmowaną rolę kobiety w społeczeństwie, a zwłaszcza w rodzinie. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że wyznaczały one w całym minionym dwudziestopięcioleciu kierunek toczonych debat politycznych poświęconych kwestiom kobiecym. Trzeba również dodać, że przedstawiciele wspomnianych ugrupowań chcieli rzekomo – przynajmniej deklaratywnie – satysfakcjonować kobiety, przy czym bliższe im raczej były pewne tradycyjnie pojmowane aspekty ich zdrowia prokreacyjnego (np. dotyczące aborcji, metod leczenia niepłodności) niż rzeczywiste problemy związane z polityką równouprawnienia płci.

Jeśli chodzi o udział Polek w polityce, trzeba przyznać, iż w całym okresie od załamania się państwowego socjalizmu był on stosunkowo niski. I tak, po wyborach w roku 1989 wynosił o 13,5% w Sejmie i 6,0% w Senacie, w roku 1991 wynosił odpowiednio 9,13% i 8,0%, w roku 1993 sprowadzał się do 13,4% w każdej z izb, a w roku 1997 – 13,0% i 12,0%. Od następnych wyborów udział parlamentarzystek nieco wzrastał, uzyskując w kolejnych kadencjach dla każdej z izb następujące odsetki: w roku 2001 – 20,0% i 23,0%, w roku 2005 – 20,9% i 13,0%, w roku 2007 – 20,0% i 8,0%, a w roku 2011 – 23,9% i 13,0%. Dał się również zauważyć niski udział kobiet we władzach samorządowych. W 1990 roku kobiety stanowiły zaledwie 11,0% ogółu radnych, w 1994 roku – 17,8%, w 1998 roku – 15,7%, w 2002 roku 17,76%, natomiast w 2006 było ich, zależnie od szczebla władzy, od 18,0% do 23,0%. W przypadku bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów udział kobiet był znacznie niższy i osiągał zaledwie jednocyfrowe wartości.

Niskiej partycypacji parlamentarnej Polek towarzyszył znikomy ich udział wśród mianowanych funkcjonariuszy administracji publicznej, do których należą urzędy prezesa i wiceprezesów Rady Ministrów oraz kierujących resortami ministrów.

Wśród dotychczasowych premierów znalazły się: Hanna Suchocka, Ewa Kopacz i Beata Szydło. Po raz pierwszy na stanowisku wicepremiera kobieta pojawiła się w rządzie Marka Belki. Była nią Izabela Jaruga-Nowacka, pełniąca ten urząd od maja 2004 do października 2005 roku. Drugą kobietą wicepremierem była Zyta Gilowska, która w rządzie Jarosława Kaczyńskiego pełniła tę funkcję z przerwami od stycznia 2006 do listopada 2007 roku. Trzecią kobietą wicepremierem była Elżbieta Bieńkowska, która od 2013 roku łączyła tę funkcję ze stanowiskiem ministra infrastruktury i rozwoju.

Znacznie lepiej wyglądała reprezentacja kobiet w składzie ministrów. Jeśli nie liczyć czterech rządów (gabinet Jana Olszewskiego, pierwszy skład rządu Waldemara Pawlaka oraz gabinety Hanny Suchockiej i Marka Belki), w których nie znalazła się ani jedna kobieta, to w pozostałych była ich tylko jedno- lub kilkuosobowa reprezentacja. Najwięcej, bo aż sześć kobiet pełniących funkcje ministerialne znalazło się w rządach Jerzego Buzka, Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Podobnie wygląda udział kobiet w składzie obu rządów Donalda Tuska: w pierwszym z nich było ich pięć, w drugim cztery (Sekuła 2011: 111–112).

Problem zwiększania reprezentacji kobiet w najwyższych gremiach władzy był, co prawda, wielokrotnie podejmowany po 1989 roku, w tym głównie w okresie wyborów. Istniał jednakże duży rozróżnienie między przedwyborczą retoryką a praktyką urzeczywistniania składanych obietnic. Wyjątkowy był pod tym względem rok 2001, kiedy udało się wymusić na strukturach SLD-UP i UW wprowadzenie zapisu o minimum 30% udziale kobiet na listach wyborczych. W tym samym roku podczas wyborów parlamentarnych udział kobiet na listach wyborczych poszczególnych partii wynosił: SLD-UP – 36,0%, UW – 31,25%, PSL – 19,34%, PiS – 17,5%, PO – 17,0% (Budrowska 2003: 22).

Nie wnikając bliżej w liczne kontrowersje związane z wprowadzaniem parytetu płci, wypada przypomnieć, że podobne rozwiązania zastosowano z dobrym skutkiem w krajach skandynawskich, innych europejskich demokracjach, a także w USA. W wyraźniejszy sposób pojawił się problem koniecznych regulacji reprezentacji politycznej kobiet w postaci parytetu płci w wyborach do Sejmu, Parlamentu Europejskiego i samorządów. Była to inicjatywa pierwszego Kongresu Kobiet Polskich (czerwiec 2009), który zgromadził ok. 5 tys. osób reprezentujących różne środowiska kobiece. Uczestniczki kongresu postulowały, aby partie polityczne oddawały dla kobiet połowę miejsc na wszystkich listach wyborczych. Projekt ów spotkał się nadspodziewanie z dużą aprobatą społeczeństwa, o czym świadczą m.in. wyniki sondażu przeprowadzonego na zlecenie „Gazety Wyborczej” w dniach 3–5 lipca 2009 na próbie 1035 osób. Za przyznaniem połowy miejsc na listach wyborczych opowiedziało się aż 61% respondentów (w tym 70% kobiet i 52% mężczyzn), przeciwko było 27% ankietowanych, z czego 18% stanowiły kobiety i 36% mężczyźni, resztę stanowiły osoby niezdecydowane (12%) (Grochal 2009: 6).

Wyniki tego sondażu wskazują w miarę jednoznacznie, że w społeczeństwie polskim pojawiło się stosunkowo wysokie przyzwolenie dla uczestnictwa kobiet w polityce. Jednakże projekt ten okazał się wysoce kontrowersyjny dla ludzi władzy



i środowisk opiniotwórczych, czego przykładem może być ostry sprzeciw ówczesnego Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania i publikowany równocześnie w mediach list otwarty z protestem 15 kobiet reprezentujących środowiska dziennikarskie i pracowników naukowych.

Ostatnim wskaźnikiem aktywności kobiet w życiu publicznym może być działalność organizacyjna, powstała na fali ogólnego ożywienia życia obywatelskiego od momentu rozpoczęcia procesu demokratyzacji w 1989 roku. Obecnie istnieje w Polsce sto kilkadziesiąt organizacji i stowarzyszeń kobiecych, które ze względu na cele działania i ogólne założenia programowe dają się zagregować do kilku typów: interwencyjne, szkoleniowo-edukacyjne, samopomocowo-doradcze, obrony praw kobiet, wsparcia psychofizycznego, sportu, zdrowia i rehabilitacji, przedsiębiorczości i aktywizacji na polu ekonomicznym, ochrony rodziny i macierzyństwa, walki o utrzymanie pokoju na świecie, organizacje integrujące kobiety lub określone ich kategorie, grupy związkowe i partyjne, organizacje naukowo-badawcze itp. (Malinowska 1997: 173).

Wyróżniona typologia dowodzi, iż zdecydowana większość aktualnie działających organizacji kobiecych koncentruje się bardziej na kwestiach ekonomicznych lub praktycznych problemach życiowych różnych kategorii kobiet niż na sprawach łączących się bezpośrednio z ich aktywnością obywatelską i polityczną. Wyjątek pod tym względem stanowi istniejące od ponad dwudziestu lat warszawskie Centrum Praw Kobiet ze swoimi agendami terenowymi organizowanymi przez środowiska kobiece. Wypada również wspomnieć, że na początku 2007 roku z inicjatywy działaczek środowisk feministycznych doszło do powstania pierwszej Partii Kobiet grupującej około 2000 członkiń, jednakże mimo podjętych zabiegów marketingowych nie udało się jej przekroczyć progu wyborczego w dwu kolejnych wyborach parlamentarnych w 2007 i 2011 roku. Fakt tak niskiego poparcia kobiecego elektoratu – niezależnie od oceny potrzeby istnienia tego rodzaju struktury – jest dość zaskakujący, zważywszy na wcześniej przywołane wyniki sondażu poświęconego kwestii zwiększenia puli kobiet na listach wyborczych.

W świetle przytoczonych wyżej danych wypada więc stwierdzić, że od początku lat 90. ubiegłego stulecia aktywność kobieca w Polsce nie ograniczała się – w odróżnieniu od okresu realnego socjalizmu – wyłącznie do roli rodzinno-domowej i roli zawodowej. Aczkolwiek okres transformacji był szczególnie dotkliwy dla ogółu kobiet, zaczęła ona stopniowo obejmować szersze obszary przestrzeni publicznej. Wprawdzie aktualna sytuacja polskich kobiet, oświetlana przez pryzmat wskazanych wskaźników, daleka jest od wyobraźnego ideału sprawiedliwego państwa i egalitarnego społeczeństwa, to jednak wszystko wskazuje na to, że kobiety w Polsce mają szansę na uzyskanie podmiotowości i większej równości.

## Zakończenie

Dotychczasowe ustalenia zmuszają do refleksji, iż próba przybliżenia funkcjonujących w naszym kraju wzorów ról kobiecych jest zadaniem trudnym i nie-

wdzięcznym, zarówno ze względów merytorycznych, jak i emocjonalnych. Także na płaszczyźnie intelektualnej dostarcza ono wielu problemów, ponieważ wymyka się jednoznacznemu pomiarowi, przez co trudno jest śledzić wielorakie związki przyczynowo-skutkowe łączące owe wzory z konkretnymi realiami i instytucjami. Mimo to można przyjąć, iż wraz z upływem czasu podlegają one widocznym modyfikacjom, które polegają generalnie na stopniowym odchodzeniu od – odziedziczonego po przeszłości – wzoru tradycyjnego i zbliżaniu się do wzoru coraz to bardziej nowoczesnego. Należy również stwierdzić, że w procesie przeobrażeń wzorów ról kobiecych w Polsce szczególnie doniosłą rolę odegrała masowa aktywizacja zawodowa kobiet w okresie realnego socjalizmu, która – mimo krytycznych osądów – dowiodła, iż możliwe jest harmonijne łączenie roli rodzinno-domowej z publiczną rolą zawodową. Dzięki temu kobiety w Polsce mogły stopniowo rozszerzać pola aktywnego uczestnictwa w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej, od aktywności edukacyjnej poczynając, poprzez aktywność obywatelską, a na aktywności w sferze polityki kończąc.

Nawiązując do skonstruowanego wcześniej *continuum*, w którym skrajne pozycje zajmował monolityczny wzór tradycyjny i oczekiwany wzór nowoczesny, umożliwiający pełne uczestnictwo kobiet w liczących się agendach szeroko rozumianej przestrzeni publicznej, wypada stwierdzić, iż obecnie w Polsce można raczej mówić o wzorze zmodernizowanym, w którym wprowadzie daleko jest do wyobrażalnego ideału lecz rosnące przyzwolenie społeczne dla ról publicznych kobiet pozwala sądzić, że jego przybliżanie się do idealnego wzorca staje się w pełni możliwe. Trzeba równocześnie zauważyć, iż w procesie odchodzenia od tradycji we wzorach kobiety, mamy do czynienia z utrzymywaniem się w wyższym stopniu niż ma to miejsce w innych dziedzinach wyraźnej koegzystencji elementów związanych z przeszłością i łączących się z wymogami przyszłości. Jest przy tym pewnym paradoksem, że w procesie petryfikacji elementów tradycji wcale nie ogół społeczeństwa, lecz przedstawiciele świata polityki i hierarchowie Kościoła odgrywają pierwszoplanową rolę. Wymownym przykładem może tu być między innymi mocno oprotestowywana przez polskich parlamentarzystów i duchownych Konwencja Rady Europy w sprawie przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie. Nie chcą oni lub nie są w stanie zrozumieć, że jej celem jest uwrażliwianie społeczeństw unijnych na konieczność zmiany optyki w aktualnym sposobie definiowania kobiecości i męskości. Zmiana ta miałaby polegać na uwolnieniu się od tych elementów tradycji, które blokują rozwój egalitarnego i wolnego od uprzedzeń modelu społeczeństwa. Innym przykładem, nie mniej wymownym, może tu być całkowicie niezrozumiała i jakże destruktywna ideologizacja kategorii *gender*, która dowodzi braku elementarnej wiedzy polskich elit w zakresie kulturowych uwarunkowań wzorów płci funkcjonujących we współczesnym świecie.

## Bibliografia

- Awdziejczyk M. 2010. Kobiety, które odniosły sukces w biznesie. Refleksje na temat zbiorowości tworzącej się w latach 1989–2009. W *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska (red.). Toruń.
- Balcerzak-Paradowska B. 2001. *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*. Warszawa.
- Beskid L. 1996. Bezrobocie kobiet. W *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, J. Sikorska (red.). Warszawa.
- Brannon L. 2002. *Psychologia rodzaju* (tłum. M. Kacmajor). Gdańsk.
- Budrowska B. 2003. *Kobieta i kariera. Realia polskie*. W *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, A. Titkow (red.). Warszawa.
- Domański H. 1992. *Zadowolony niewolnik? Studium o nierówności między mężczyznami i kobietami w Polsce*. Warszawa.
- Fuszara M. 2005. *Kobiety w polityce*. Warszawa.
- Grywińska J. 2007. *Samozatrudnienie jako nowa forma zarobkowania*. Kraków.
- Grochal R. 2009. „Naród za kobietami”, *Gazeta Wyborcza*. 10.07.2009.
- Malinowska E. 1997. Dwa oblicza uczestnictwa kobiet we współczesnych przemianach społeczeństwa polskiego. W *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz (red.). Katowice.
- Marek-Zborowska B. 2012. Równe szanse czy bariery? Kobiety w biznesie. W *Równi ale różni. Studia nad kryzysem i rozwojem społeczeństwa polskiego*, A. Bobko, B. Marek-Zborowska (red.). Rzeszów.
- Myrdal A., V. Klein. 1956. *Women's Two Roles – Home and Work*. London.
- Norris P. 2002. *Democratic Phoenix. Reinventing Political Activism*. Cambridge.
- Parsons T. 1955. The American Family: Its Relations to Personality and to the Social Structure. W *Family, Socialization and Interaction Process*, T. Parsons, R. F. Bales (red.). Glencoe IL.
- Piotrowski J. 1963. *Praca zawodowa kobiety a rodzina*. Warszawa.
- Piotrowski J. 1978. „Edukacja wobec zmieniającej się roli kobiety współczesnej”, *Kultura i Społeczeństwo*, (nr 1–2).
- Renzetti C. M., D. J. Curran. 2005. *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, A. Gromkowska-Melosik (tłum.). Warszawa.
- Sekuła P. 2011. Kobiety na stanowiskach politycznych. Realia polskie w perspektywie porównawczej. W *Kobiety w społeczeństwie polskim*, A. Pałęcka, H. Szczodry, M. Warat (red.). Kraków.
- Sekuła-Kwaśniewicz H. 2008. Bariery uczestnictwa kobiet w życiu politycznym. W *Bariery aktywności publicznej*, K. Łabędź (red.). Toruń.
- Siemieńska R. 2007. Kontrakt płci. Między sferą prywatną i publiczną. W *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, A. Kojder (red.). Kraków.
- Sokołowska M. 1963. *Kobieta pracująca. Socjologiczna charakterystyka pracy kobiet*. Warszawa.
- Sokołowska M. 1976. „Obraz kobiety w świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego”, *Kultura i Społeczeństwo* 3.
- Strzebińska H. 1970. *Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu*. Warszawa.
- Veblen T. 1971. *Teoria klasy próżniaczek*, J. i K. Zagórscy (tłum.). Warszawa.
- Znaniński F. 1971. *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*. Warszawa.

**Tradition and modernity in models of women's roles in Poland****Abstract**

The article discusses the changes in models of women's role including the period of actual socialism and new socio-systematic reality after 1989. The main aim is to prove that discrimination of women in the public sphere is generated by cultural factors, among which the traditional model appears to be the most powerful. The author presents the evolution of said model as a continuum constructed specifically for this very purpose. The continuum takes the form of a trichotomy: traditional model – modernized model – contemporary model. By extracting features most typical for each of the models mentioned she attempts to show that they coexist and form diverse configurations and their common feature is a slow departure from tradition limiting women's activity to private sphere and approach in the direction of modernity and full participation in public sphere. Professional activation, civil activity and participation in politics become the examples of modernity.

**Key words:** models of women's roles, discrimination of women, political activity of women